

Michał Kaczmarczyk

Uniwersytet Gdański

Tomasz Szlendak

Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Hartmut Rosa. **Beschleunigung. Die Veränderung der Zeitstrukturen in der Moderne.** Frankfurt: Suhrkamp 2005, 328 s.

Aby pozostawać sobą, czuć się w świecie bezpiecznie i zachować orientację w relacjach ze swoim środowiskiem, człowiek stara się powstrzymać zmiany i kształtuje instytucje dające mu poczucie stabilności. Zarazem, aby działać, a więc wnosić część swej osobowości do otaczającego świata, człowiek musi dążyć do zmiany. W pewnym sensie zmiana jest istotą działania, a jej nieprzewidywalność, nowość i oryginalność stanowi cechę typowo ludzką. Poza skrajnymi przypadkami, w człowieku nieustannie obecne są zatem dwie wzajemnie sprzeczne tendencje. Właśnie to napięcie, wpisane w codzienne życie ludzi, a zarazem w długookresowe procesy społeczne, sprawia, że socjologowie zauważają, iż wspomniane tendencje nie zawsze pozostają w równowadze, niekiedy bowiem dominują tendencje zachowawcze, a niekiedy progresywne. Ponadto sama ta proporcja staje się w coraz większej mierze przedmiotem refleksji i regulacji. Nie chodzi zatem tylko o to, że czas stanowi, mówiąc słowami Bergsona, quasi-przestrzenny układ odniesienia, w którym osadzone są wszelkie nasze działania, o to, że krótko mówiąc, rządzi nami zegar, ale również o to, że sam czas stanowi przedmiot tych działań i nieustannie znajduje się w polu naszego zainteresowania. Co więcej, można nawet wysunąć tezę, że podstawowe procesy społeczne obejmujące społeczeństwo jako całość, wiążą się przede wszystkim ze sposobem czasowej strukturyzacji naszych działań, z postrzeganiem czasu i horyzontów czasowych. Tak daleko idącą tezę stawia niemiecki socjolog młodego pokolenia Hartmut Rosa, według którego nowoczesność należy interpretować przede wszystkim jako przyspieszenie znajdujące swój wyraz we wszystkich dziedzinach naszego życia, a także we wszystkich społeczeństwach, które objęte są przez proces modernizacji (i w takim zakresie, w jakim są przez niego objęte). Rosa uważa także – i na tym polega w dużej mierze teoretyczna doniosłość jego propozycji – że przyspieszenie objawia się na różnych poziomach analizy: dotyczy

więc zarówno naszego prywatnego doświadczenia czasu, jak i poziomu jego instytucjonalnej strukturyzacji czy wreszcie funkcjonowania systemów społecznych. Według Rosy, to właśnie element czasu spaja teoretyczne kategorie struktury i podmiotowości, z których uzgodnieniem boryka się cała tradycja postparsonsowska.

Rosa interesował się tematyką czasu jeszcze na długo przed wydaniem książki o przyspieszeniu. Już w jego pierwszej ważnej książce poświęconej twórczości kanadyjskiego filozofa Charlesa Taylora (Rosa 1998), znaleźć możemy próby odpowiedzi na ważne pytania dotyczące źródeł nowoczesności i próbę krytycznej oceny procesów modernizacyjnych. W książce *Beschleunigung* Rosa nie rozważa już jednak tematyki czasu i przyspieszenia w sposób przypominający literaturę na temat krytyki kultury czy w stylu nawiązującym do szkoły frankfurckiej. Jakkolwiek tego rodzaju wnioski mogą w wielu przypadkach nasuwać się czytelnikowi, to jest on raczej zaskakiwany przez autora poczuciem dystansu, jakże mile widzianym u socjologa, i najczęściej krytycznie ustosunkowuje się do prostych strategii „spowolnienia”, „powrotu do tradycji” itd. Weześniejsze, wnikliwe studia poświęcone filozofii Taylora skłaniają go raczej do pogłębionej refleksji nad podmiotowością i konsekwencjami, jakie ma nowoczesność dla konstrukcji jaźni oraz codziennego doświadczenia, w którym ugruntowane jest działanie. Nie jest przypadkiem, że po wstępnych rozważaniach dotyczących ślepych uliczek i dogmatyzmu współczesnych koncepcji czasu w socjologii, Rosa rozpoczyna systematyczny wykład teorii przyspieszenia od zwrócenia uwagi na przejawy idei przyspieszenia w kulturze nowoczesnej, na nieodłączną od tej kultury wewnętrzną dynamikę. Przykładów dostarcza zarówno kubizm czy futuryzm w malarstwie, jak i dominujący wątek czasu w powieściach Prousta, Joyce’a i Manna. Najbardziej oczywisty jest oczywiście przykład muzyki, w której, jeśli weźmiemy pod uwagę rozwój jazzu bądź muzykę techno, wręcz „słyszymy” przyspieszenie. W kulturze można dostrzec reakcje na modernizację, będące w istocie procesami dynamizacji technologii, gospodarki i tempa życia. Jak od razu zauważa Rosa, nie zawsze są to reakcje wpisujące się w tendencję przyspieszenia i podejmujące jego rytm. Nierzadko spotykamy przejawy rezygnacji i celowego „zatrzymania się w miejscu” jako jedyną adekwatną odpowiedź na napięcia wywołane przez rosnące wymagania czasowe i „szalony postęp”. Zwątpienie, depresja i znudzenie chaosem szybko przemijających zdarzeń, mód i idei, to temat stale powracający w książce Rosy. Istotne jest jednak, że autor traktuje te zjawiska nie jako proces konkurencyjny wobec przyspieszenia, lecz jako jego konsekwencję, reakcję na nie bądź też jego „odwrotną stronę”. Rzecz w tym, że na przykład przyspieszenie techniczne skutkuje wprawdzie wzrostem liczby coraz szybszych samochodów, ale zarazem ten wzrost może wywołać nieoczekiwane korki na drogach, przez co w efekcie jedziemy wolniej.

Co więcej, siedząc coraz dłużej w samochodzie nie możemy powiedzieć, że się „więcej ruszamy” – nasz ruch jest względny, bowiem nawet jadąc bardzo szybko, pozostajemy w bezruchu. W naszym świecie nawet chodzenie staje się przywilejem, nie wszyscy mają czas na spacer. Ponadto, trudno nazwać spowolnieniem strategię służącą większemu przyspieszeniu – pomyślny o biznesmenie, który chce spędzić tygodniowy urlop na wsi i „oderwać się od świata”, ale tylko po to, by zregenerować swe siły, których potrzebuje do pracy na nowym, bardziej wymagającym czasowo stanowisku. Wreszcie to, co wydaje się przejawem oszalałającej dynamiki kulturowej: pojawianie się nowych mód, stylów, bombardowanie odbiorcy mnóstwem nowych bodźców, może w pewnym momencie stać się nic nie znaczącym przemianami, zmianą nierobiącą żadnego wrażenia, bo zupełnie nieistotną z punktu widzenia podstawowych ludzkich spraw. Ten syndrom „człowieka zblazowanego” został zauważony już dawno przez Georga Simmla (2006), który jest prekursorem teorii przyspieszenia w odniesieniu do stylu życia.

Jej głównym prekursorem jest jednak inny autor, o którym w ostatnich dziesięcioleciach jak o nikim innym można było sądzić, że stał się anachroniczny, a jego główne założenia i koncepcje powszechnie traktowane były jako błędne. Chodzi o Karola Marksa, który, jak pamiętamy, uczynił z czasu naczelnym wyznacznik wartości towaru, a tym samym fundament wielkiego gmachu swej teorii. Przynajmniej od czasów Josepha Schumpetera liczni ekonomiści i socjologowie krytykowali Marksa właśnie za błędne założenie o możliwości obiektywnego określenia wartości towaru poprzez społecznie przeciętny czas pracy konieczny do jego wyprodukowania oraz za przecenianie skutków przyspieszenia technicznego dla gospodarki, a w dalszej konsekwencji dla kondycji człowieka w dobie kapitalizmu (Schumpeter 1995, Elster 1985: 127–141). Mimo zasadności tych głosów krytycznych, Marks w pewnym sensie miał rację. Rosa wydaje się znakomicie wydobywać te trafne wątki traktując Marksa jako autora, który sformułował w pełni zasadną empirycznie koncepcję ekonomicznego napędu przyspieszenia. Zaznaczmy jednak od razu, że według Rosy nie jest to napęd jedyny, wszak towarzyszą mu napędy kulturowy i strukturalny. Żadnemu z nich nie można przypisać prymatu, muszą one pozostać od siebie niezależne. Co więcej, jedynie wielowymiarowa teoria, uwzględniająca ową niezależność jest w stanie wyjaśnić niepowodzenia w próbach zatrzymania przyspieszenia poprzez próbę kontroli nad jednym z czynników odpowiedzialnych za ten proces. W tym sensie Marks nie udziela nam odpowiedzi na wszystkie pytania. Aby dowiedzieć się czegoś o innych napędach, trzeba sięgnąć jeszcze przynajmniej do Webera i Luhmanna. Warto jeszcze raz podkreślić, że Rosa jest chyba pierwszym powojennym socjologiem, który odbudowuje pozycję Marksa jako centralnego klasyka, ale w całkowicie niemarksistowski sposób.

Powiedzmy tu krótko, na czym w najogólniejszym zarysie polega *problem przyspieszenia*. Otóż, po pierwsze, przyspieszenie, czyli zjawisko polegające na konieczności wykonywania coraz większej ilości działań w jednostce czasu, jest procesem samonapędzającym się, a zatem przyspieszenie techniczne powoduje przyspieszenie zmiany społecznej, to ostatnie zaś jest odpowiedzialne za przyspieszenie tempa życia. Po drugie, przyspieszenie wynika także z trzech innych niezależnych przyczyn (napędów), a więc nie może zostać powstrzymane za pomocą jakiegś jednej prostej recepty. Napędy te już wymieniliśmy: po pierwsze chodzi o napęd ekonomiczny odpowiedzialny za przyspieszenie techniczne, po drugie o napęd strukturalny odpowiedzialny za przyspieszenie zmiany. Historycznie rzecz biorąc, w przypadku napędu ekonomicznego decydujące znaczenie miało przyspieszenie transportu odpowiedzialne za wzrost konkurencji, a co za tym idzie także wzrost produkcji, dystrybucji i konsumpcji. Konkurencja zdaje się wymuszać działanie według zasady: czas to pieniąż. Jednak, jak twierdzi Rosa powołując się na Marksa, próba wprowadzenia technologii oszczędzających czas nie może zakończyć się spowolnieniem tempa życia, lecz powoduje dalsze jego przyspieszenie, ponieważ szybsze maszyny stwarzają konieczność intensyfikacji pracy.

Dlaczego właściwie nie możemy powiedzieć, że przyspieszenie napędzane jest tylko ekonomicznie? Otóż redukcjonizm ekonomiczny nie wyjaśnia wcale, dlaczego przyspieszenie produkcji może skutkować przyspieszeniem konsumpcji. Dlaczego mianowicie konsumenci mieliby chcieć kupować coraz więcej, zaopatrywać się w rzeczy, które są im niepotrzebne i na dodatek nadmiernie się zadłużać? (Skądinąd w książce Rosy znajdujemy interesujące wytłumaczenie rozpowszechniającego się zjawiska nadmiernego zadłużenia). Takie nieracjonalne zachowanie wymaga dodatkowego wyjaśnienia, odwołania się do czynnika nieempirycznego, tak jak uczynił to Weber w swej słynnej *Etyce protestanckiej*.

Rosa pisze więc, po drugie, o napędzie kulturowym, który jest bezpośrednio odpowiedzialny za przyspieszenie tempa życia. Opiera się on na kulturowej obietnicy, jaką niesie ze sobą przyspieszenie, obietnicy przewyższenia rozdźwięku między ograniczonym czasem ludzkiego życia a linearnym czasem życia społeczeństwa, postępem. Istnieje wiele strategii radzenia sobie z tym szeroko omawianym przez Webera problemem, zwłaszcza strategie znane z doktryn religijnych i związanych z nimi praktyk. Poza tym istnieją strategie polegające na deprecjacji życia doczesnego lub próbach tworzenia dzieł o wartości zapewniającej „nieśmiertelność”. Według Rosy największe znaczenie ma dziś jednak strategia nasycania życia jak największą ilością przeżyć, przyspieszania jego tempa, by „zmieścić” w nim jak najwięcej. Przyspieszenie techniczne może być dzięki temu postrzegane jako pomocne, a przewodnią formułą stylu życia staje się hasło: „All you need is speed”.

Omawiając trzeci z kolei napęd strukturalny, Rosa odwołuje się przede wszystkim do teoretycznego dziedzictwa Luhmanna i do zjawiska sprzeczności między wymaganiami i oczekiwaniami stawianymi jednostce przez różne systemy społeczne. Po pierwsze, każdy system jest niestabilny, „pulsuje” potrzebując tym samym nieustannej reprodukcji poprzez własne operacje. Po drugie, każda operacja systemu jest inną operacją z perspektywy każdego z pozostałych systemów społecznych, ponieważ dla każdego z systemów w środowisku systemu wyjściowego system wyjściowy jest częścią innego środowiska. Niepomierne zwiększa to wymóg synchronizacji operacji różnych systemów i nakłada wysokie wymagania na ludzi, którzy poprzez swoje działania przyczyniają się do reprodukcji tych systemów. Sprzyja to zanikowi zbiorowych, jednolitych rytmów i harmonogramów działań na rzecz modelu społeczeństwa, w którym wszystko dzieje się jednocześnie. Stąd też powstał Internet, w którym możemy stale dokonywać dowolnych operacji i to w tym samym czasie w każdym miejscu na świecie. Instytucje społeczne, takie jak szkoły, kościoły czy instytucje handlowe są cały czas do naszej dyspozycji, ale też stale wymagają od nas angażowania własnego czasu. Czas staje się najcenniejszym zasobem, ponieważ wynikające ze zróżnicowania społecznego problemy złożoności przenoszone są na wymiar czasu rozszerzając horyzont oczekiwań i niepewność. Powoduje to fragmentację naszych praktyk i konieczność częstszej rewizji projektów dobrego życia. Ważną konsekwencją tego zjawiska jest zmiana tempa zmiany społecznej: przestaje się ono pokrywać z rytmem pokoleniowym i rozbija plany życiowe indywidualnych podmiotów.

Jak widać, codzienne doświadczenie rosnącego tempa życia ma przyczyny sięgające podstaw systemu społecznego, kultury i gospodarki – niewidoczne na pierwszy rzut oka, ale ściśle związane z głównymi wymiarami nowoczesności. Przyspieszenie stanowi zarazem źródło swoistej instytucjonalnej dialektyki. Tak więc to, co w przednowoczesności było przyczyną spowolnienia, a więc brak ściśle określonego czasu pracy, podziału na pracę i czas wolny, ścisły związek pracy z zadaniami do wykonania (wyznaczanymi przez cykle przyrodnicze), w epoce późnej nowoczesności powraca w nowej formie, okazuje się bowiem, że hamulcem są dziś te rozwiązania, które niegdyś decydowały o przyspieszeniu: podział na czas pracy i czas wolny, ścisła dyscyplina czasowa pracy, podział czasu na duże, instytucjonalnie określone bloki. Współczesny efektywny pracownik nie czuje się związany godzinami pracy, a raczej terminami – zadaniami, które ma wykonać w określonym czasie. Natomiast czas, który ma do dyspozycji, może kształtować dowolnie, zwiększając tym samym własną efektywność i przeznaczając na przykład więcej czasu na wypoczynek w godzinach, które tradycyjnie miały być przeznaczone na pracę. Podobna dialektyka przyspieszenia i hamowania występuje w ramach wielu podstawowych instytucji społecznych. Tak więc przede wszystkim państwo,

które niepomernie przyspieszało procesy modernizacyjne poprzez ujednoczenie walut, systemów prawnych i administracji, stało się dzisiaj hamulcem handlu światowego i skutecznej polityki międzynarodowej. Demokracja, która jeszcze sto lat temu pozwalała na szybką wymianę niesprawnych rządów, staje się obecnie hamulcem szybkiej zmiany prawa, dostosowanej do wymogów biznesu. Wojsko, które niegdyś było szybkie nie tylko dzięki szybkim czołgom, ale także dzięki hierarchicznej strukturze dowodzenia, staje się obecnie zbyt wolne właśnie za sprawą tej struktury. Trudno prowadzić klasyczny *Blitzkrieg* z oddziałami partyzanckimi. Potrzebne okazują się zdecentralizowane oddziały szybkiego reagowania. Do tego, co pisze Rosa, można by dodać spostrzeżenie, że wojsko jest dziś spowalniczem także dlatego, że spowalniczem jest klasyczna wojna jako taka. Metody nieodwołujące się do przemocy okazują się w dłuższej perspektywie mniej kosztowne i bardziej skuteczne. Ostatnią instytucją, jaką warto przynajmniej wymienić na tej skrótowej liście, jest indywidualna tożsamość. O ile indywidualizacja ułatwiała jeszcze sto lat temu planowanie własnego życia, samodzielny wybór partnera, pracy i sposobu życia, to dziś, przez zbyt ni elastyczności, staje się ona raczej hamulcem, zmiana społeczna jest wszak szybsza niż życie jednego pokolenia.

W recenzowanej książce Rosa nie ukrywa daleko idących ambicji – pragnie nie tylko zaproponować nową teorię nowoczesności, wyjaśnienie wszystkich istotnych cech społeczeństwa nowoczesnego, ale również teorię zmiany społecznej wyjaśniającą, jak powstał nowoczesny świat i dlaczego jesteśmy świadkami jego kresu w dotychczasowej postaci. Co więcej, Rosa chce również zaproponować zarys nowej *krytycznej teorii społecznej*. Konkurowałaby ona z trzema znanymi wersjami teorii krytycznej: po pierwsze z dawną teorią krytyczną, koncentrującą się na stosunkach produkcji, po drugie z teorią działania komunikacyjnego Jürgena Habermasa krytykującą sposoby znajdowania porozumienia oraz, po trzecie, z teorią krytyczną Axela Honnetha krytycznie rekonstruującą relacje wzajemnego uznania. Według Rosy, wymienione ujęcia cechują się rosnącym niedostatkiem empirycznych punktów zaczepienia i podstaw normatywnych, natomiast jego własna wersja teorii krytycznej trafnie skupia uwagę na krytyce stosunków czasowych, reorientuje się na diagnozę struktur temporalnych. Można odnieść wrażenie, że to uniwersalistyczne roszczenie Rosy jest zbyt daleko idące, bowiem wymienione teorie miały bezpośrednio za przedmiot procesy formułowania przez ludzi założeń leżących następnie u podstaw działania, wyjaśniały ideologie i ich uwarunkowania. Rosa wydaje się tymczasem koncentrować nie tyle na samym procesie tworzenia idei, słuszności założeń przyjmowanych w myśleniu potocznym, ani nawet na komunikacji, ile raczej na głównych czynnikach zakłócających tę komunikację i decydujących o ideologicznym nacechowaniu współczesnych stylów życia.

Powyższy zarzut nie ma jednak zbyt dużego znaczenia ze względu na inne zalety: dużą otwartość intelektualną i wielowymiarowość argumentacji prezentowanych w całej książce. Pod wieloma względami książka Rosy wydaje mi się wzorem do naśladowania dla współczesnego socjologa, unikając głównych grzechów współczesnej teorii socjologicznej i spełniając najważniejsze oczekiwania, jakie należy dziś kierować pod adresem socjologii. Zacznijmy od tego, że Rosa nie stawia sobie za cel formułowania ogólnej teorii socjologicznej czy nawet teorii społeczeństwa. Wybiera bardzo konkretne zagadnienie, ściśle związane z codzienną praktyką, a mianowicie przyspieszenie tempa życia. Następnie ukazuje specyficzne problemy, jakie przedstawia to przyspieszenie rozumiane jako doświadczenie podmiotu. Odwołuje się przy tym do znakomitego wzoru, jakim była przeprowadzona przez Williama Jamesa analiza doświadczenia krótkich wydarzeń jako długotrwałych i odwrotnie. Uzupełnia te obserwacje o własny „paradoks telewizji” polegający na tym, że krótkie wrażenia dostarczane przez media nie odgrywają niemal żadnej (w każdym razie żadnej istotnej) roli w naszych wspomnieniach (choć ich odbieranie stanowi istotną część naszego życia i zabiera nam wiele czasu). W istocie to właśnie ten praktyczny problem jest właściwym punktem wyjścia poszukiwań Rosy. Dalsze odniesienia teoretyczne i prezentowana argumentacja opierają się właśnie na tej sytuacji i mają na celu krytyczną rekonstrukcję jej różnych teoretycznych wyjaśnień oraz proponowanych środków zaradczych. Rosa nie opowiada się przy tym dogmatycznie za którąś z całościowych perspektyw syntetycznych wypracowanych przez postparsonsowską teorię socjologiczną, lecz porównuje wyjaśnienia oferowane przez bardzo różnych autorów. Wspomniana wyżej otwartość intelektualna pozwala mu na odniesienie wyjaśnień proponowanych przez tych autorów do różnych wymiarów przyspieszenia oraz nakreślenie ograniczeń poszczególnych wyjaśnień. Można powiedzieć, że Rosa prowadzi rodzaj dialogu, w którym żadna z omawianych teorii nie uzyskuje prymatu, choć każda wzbogaca się o dodatkowy kontekst: kontekst praktycznego doświadczenia. Szybko jednak okazuje się, że samo to doświadczenie jest ambiwalentne, bowiem z jednej strony jest to doświadczenie przyspieszenia, a z drugiej znudzenia, końca historii, unieruchomienia. Gdy potoczne wyjaśnienia okazują się nie wystarczać, gdy omawiane procesy wiążą podmioty w konieczność sprzecznych oczekiwań i poglądów, z pomocą przychodzą teorie. Mogą one zachować swój walor krytyczny właśnie dzięki stałemu odniesieniu praktycznemu.

Literatura

- Elster, Jon. 1985. *Making Sense of Marx*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Rosa, Hartmut. 1998. *Identität und kulturelle Praxis. Politische Philosophie nach Charles Taylor*. Frankfurt: Suhrkamp.
- Schumpeter, Joseph. 1995. *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*. Tłum. Michał Rusiński. Warszawa: WN PWN.
- Simmel, Georg. 2006. *Mentalność mieszkańców wielkich miast*. W: tegoż, *Most i drzwi. Wybór esejów*. Tłum. Małgorzata Łukasiewicz. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 114–134.

RECENZJE

